

KURIER POLSKI

Rok VI (1950) Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Czwartek, dnia 2 lutego Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Nr 33 (1527)
Sekretariat Redakcji 19-07 Konto operacyjne nr 110-198
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Prezydent RP przyjął delegację narady „Caritas”

WARSZAWA (PAP). W dniu 30.1. br. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął na audiencji w Belwederze delegację obradującą w Warszawie pierwszej powojennej narady Zrzeszenia „Caritas”.

W skład delegacji wchodziły wszyscy członkowie Zarządu Głównego „Caritas” oraz ok. 60 księży



Nawet Anglosasi przyznać musieli, że wyzwoliciela armia chińska Mao-Tse-Tunga zdobyła sobie olbrzymią popularność wśród milionowych mas ludu chińskiego. Te popularność zawdzięczają żołnierze armii ludowej to dużej mierze temu, że ich stosunek do nie walczących ludności cywilnej jest to pełni braterski. W chwilach wypoczynku, na dalekich tyłach i tuż poza linią frontu, żołnierze Mao-Tse-Tunga nie próżnowali. Oni to właśnie pomagali rolnikom w uprawie ziemi, rzemieślnikom w jego warsztacie, szli do pracy w fabrykach zjednując sobie sympatie ludu przyzywanego do ciągłych grabieży dokonywanych przez wojska przeróżnych kacyków-generatów spod znaku Kuomintangu.

Na zdjęciu: Żołnierze Chińskiej Armii Ludowej postawili karabiny w kołki i pomagają wieśniakowi uprawiać ziemię.

Przed wiosennym sezonem targów międzynarodowych POLSKA będzie reprezentowana na targach w Lipsku, Utrechcie, Mediolanie, Pradze i Brukseli

WARSZAWA (PAP). XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie odbędą się w okresie od 29 kwietnia do 14 maja.

W tegorocznych MTP zapewniony jest liczny udział państw zagranicznych. Oprócz ZSRR i krajów demokracji ludowej ekspozycje swe wystawią również przedstawiciele różnych firm z innych krajów.

Niezależnie od tej wielkiej imprezy targowej Polska weźmie udział w sezonie wiosennym w międzynarodowych targach: w Lipsku, Utrechcie, Mediolanie, Pradze i Brukseli.

W trosce o należyty dobór ekspozycji i opracowanie dekoracyjne całości robót dotyczących wnętrza pawilonów i opracowania architektonicznego w roku bież. znajdować się będzie w jednym ręku. Zajmie się tym Centralne Biuro Projektów Min. Budownictwa z udziałem SPB i PPB jako czynnika wykonawczego.

Strona plastyczna opracowania dekoracji wnętrza znajduje się pod kontrolą komisji kwalifikacyjnej Min. Kultury i Sztuki. Prócz tego utworzonych zostało 18 komitetów branżowych, każdy z udziałem przedstawicieli Min. Handlu Zagr. i przedstawicieli Min. Handlu Wewnętrznego.

Drugie zagadnienie

Drugim kapitalnym zagadnieniem — obok problemu Kościół i Państwo — którym w atmosferze największej powagi zajmowała się ostatnio Rada Naczelna Stronnictwa Pracy — był 6-letni Plan Gospodarczy. Również i w tej sprawie zabrał głos sekretarz generalny Stronnictwa — Stanisław Idzior, który w następujący sposób sprecyzował stanowisko Stronnictwa:

„Z naszej postawy w walce klasowej, w której bronie będziemy postępu oraz naszej analizy zagadnienia Kościół i Państwo wynika jasno nasz stosunek pozytywny wobec 6-letniego Planu Gospodarczego. Stoi u progu nowego historycznego okresu gospodarczego, który ma przynieść przewagę przemysłowi w naszej gospodarce narodowej, który ma wyrównać stopniowo za niedbania również w dziedzinie kultury, który wprowadzi Polskę w epokę socjalizmu.

„Jesteśmy świadomi tego — mówił dalej sekretarz generalny — że przewodnictwem w realizacji gigantycznego planu będzie spoczywać w ręku klasy robotniczej jak też i tego, że spowoduje on dalsze ograniczenie bazy drobnotowarowej samodzielnich wytwórców i ostateczną likwidację elementów kapitalistycznych na korzyść społecznych form produkcji i wymiany.

„Nie należy z tego wyprowadzać wniosku, że likwidacja elementów drobnotowarowych pociągnie za sobą likwidację naszego ruchu. Od stopnia aktywności naszej pracy politycznej i szkoleniowej od naszej postawy ideowej i zdolności związania mas członkowskich z naszym Stronnictwem zależać będzie dalsza łączność tych ludzi z nami nawet po przejściu ich z samodzielnich warsztatów wytwórczych do społecznej działalności gospodarczej. My nie chcemy i nie zamierzamy stać z boku toczącej się bitwy o socjalną i gospodarczą przebudowę kraju w imię zle pojętego interesu naszego Stronnictwa. Jako część składowa wielkiego ruchu postępu, chcemy wziąć udział w nim przez uczestnictwo we współzawodniczeniu pracy, realizującym postępowy rozwój ekonomiczny kraju na odcinku wyznaczonym przez przypadające nam tereny wpływów i oddziaływania.

Na podstawie tych rozważań Sekretarz Generalny Stronnictwa Pracy w następujący sposób sformułował zadania Stronnictwa na odcinku polityki gospodarczej:

- 1) Idziemy u boku klasy robotniczej w jej marszu ku budowie podstaw ustroju społecznego, w którym nie będzie wyższości człowieka przez człowieka.
- 2) Uznajemy, że polityczne ujmowanie posunięć gospodarczych oznacza rozpatrywanie ich z punktu widzenia interesów i potrzeb klasy robotniczej, małego i średniorolnego chłopstwa i inteligencji pracującej przy kierowniczej łacie robotniczej.
- 3) Nasza sfera wpływów obejmuje między innymi bazę drobnotowarową wiejską, a więc drobny kupca, rzemieślnika i drobny przemysłowiec.
- 4) Chcemy, aby baza społeczna naszego Stronnictwa była włączona w system gospodarki planowej.

W zakończeniu sekretarz generalny dodał, że Stronnictwo Pracy starać się będzie tak oddziaływać na drobnotowarowców, aby przekonani o słuszności i konieczności tego — przechodzili na społeczne formy produkcji i wymiany. Przy tym Stronnictwo uważa, że przeprowadzenie drobnomieszczaństwu uspołecznieniu w ramach 6-letniego Planu musi być zsynchronizowane z potrzebami gospodarczymi kraju, aby nie powstały luki w produkcji handlu i wytwórczości rolniczej i w tym kierunku pójdą prace Stronnictwa i prace Klubu Poselskiego.

Należy podkreślić, że Rada Naczelna w pełnej podzielną stanowisko wyrażone w referacie Sekretarza Generalnego, wezwała wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa do najczynniejszego udziału w realizowaniu planu w codziennej swej pracy i należało na wszystkie organy Stronnictwa oraz na cały aktyw partyjny obowiązek mobilizowania w sferze swych wpływów wszystkich sił wytwórczych „dla przedterminowego wykonania wielkiego dzieła przebudowy Polski w rękawicy kraju dobrobytu i pełnej sprawiedliwości społecznej i wysokiej kultury”.

Przyjęcie w Radzie Państwa dla uczestników narady „Caritas”

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dn. 30. 1. Premier Józef Cyrankiewicz i minister Administracji Publicznej Władysław Wolski podejmowali w salonach Rady Państwa uczestników obradującej w Warszawie pierwszej powojennej narady Zrzeszenia „Caritas”.

Na przyjęciu obecni byli: min. oświaty Skrzyszewski, wiceminister oświaty Klimaszewski, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Przyjęcie, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych, ułynęło w serdecznej atmosferze.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Viet-Namem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła komunikat następującej treści:

Dnia 10 stycznia przedstawiciel rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Bangkoku — Duk Kui przekazał na polecenie swego rządu, posłowi ZSRR w Syjamie S. S. Niemczyźnie oświadczenie prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej na wymianie posłów.

Republika Viet-Namu (kraj południowy) obejmuje obszary byłych protektoratów Francji Tonkin i Annam oraz kolonii Kocinchina. Terytorium republiki wynosi 350 tys. kilometrów kwadratowych.

Order Lenina dla poety

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło wybitnego poetę radzieckiego Michała Issakowskiego orderem Lenina za wybitne zasługi w dziedzinie literatury pięknej.

Okupacja biur Agencji Żydowskiej przez strajkujących w Tel-Awiv

TEL AVIV (PAP). W osiedlach rolniczych tzw. „Moszawim” trwa od dłuższego czasu dyskryminacja rolników, wyznających przekonania postępowe, względnie będących członkami Komunistycznej Partii Izraela.

Elementy reakcyjne dążą do wyparcia rolników komunistycznych z osiedli wiejskich i utworzenia dla nich specjalnego „ghetu rolniczego”.

W związku z powyższym do biura Agencji Żydowskiej w Tel-Awivie przybyli delegaci chłopów z 5 wsi, którzy zażądali zniesienia dyskryminacji w stosunku do chłopów komunistów i rozpoczęli w biurach Agencji Żydowskiej strajk okupacyjny. Strajk trwa od 10 dni. Wśród strajkujących znajdują się osoby obciążone liczną rodziną. Wszyscy strajkujący brali udział w wojnie o wyzwolenie Izraela — znajdują się wśród nich również kierownicy straży bezpieczeństwa poszczególnych wsi, cieszący się powszechnym autorytetem wśród ludności swych wsi i okolic.

TEL AVIV (PAP) 30 stycznia odbyła się w Tel-Awivie druga z kolei masowa demonstracja solidarności ze strajkującymi w biurach Agencji Żydowskiej chłopami. Demonstrantów rozproszyły oddziały policyjne w pełnym uzbrojeniu i w hełmach stalowych. Rapieno szeregi demonstrantów i dokonano aresztowań.

Tajna baza japońska pod Anda Kazali łowić myszy i szczury do haniebnych eksperymentów

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Pekinu: Jak zeznał na procesie w Charabowsku jeden z japońskich zbrodniarzy wojennych, oskarżony o przygotowywanie wojny bakteriologicznej, japońska formacja bakteriologiczna nr 731 miała swą specjalną bazę dla hodowli wszy, które zarażano dzumą. Baza ta znajdowała się w pobliżu stacji kolejowej Anda (Chiny).

Korespondent wychodzący w Mukdenie dziennika „Dunbeidzibao” zwiędził ostatnio okolicę stacji kolejowej Anda.

W miejscowości tej, jak udało mu się ustalić, faszyci japońscy zajmowali się nie tylko hodowlą bakterii dzumy i wypróbowywaniem ich na żywych ludziach, lecz również „eksperymentami” w dziedzinie sztucznego zamrażania ludzi.

Jak stwierdza korespondent, w po-

blizu stacji Anda wybudowali Japończycy 2 lotniska oraz poligon. Jedno z lotnisk stanowiło bazę hodowli bakterii chorobotwórczych.

W latach 1944—1945 japońskie władze wojskowe zażądały, aby każda zagroda chłopska w okolicy Anda dostarczyła określonej ilości żywych myszy. Polecenie dostarczenia myszy otrzymali również wszyscy uczniowie szkół. Ogółem na lotnisku pod Anda dostarczono ponad 100 tys. myszy i innych gryzoni.

Nauczyciel Fu-Kan-Si opowiada, że latem 1944 r. udział w łowieniu szczurów i myszy wzięło ponad 15 tys. uczniów. Każdy uczeń musiał dostarczyć 5 szczurów. Jednego z nauczycieli szkoły wiejskiej w Hoszinszan żołdacy japońscy okrutnie pobili za to, iż szkółka jego dostarczyła mniejszej ilości szczurów, aniżeli przewidywał „plan” japoński.

Jak opowiada mieszkanie rejonu Anda, Dao-Sun-Cziu, udał się w dn. 15 sierpnia 1945 r., tj. po ucieczce Japończyków, na bazę hodowli bakterii, gdzie znalazł w podziemiach pod spalonym gmachem większą ilość klatek żelaznych ze szczurami. Na południe od poligonu Andy militariusi japońscy zorganizowali „rolniczą stację eksperymentalną” o przestrzeni 50 mu (1 mu równa się 1/16 ha — Red.) i zasiali całą tę przestrzeń pszenicą. Pszenicę tę następnie zarażono jakimś płynem, po-

Zwołanie sesji parlamentarnej w Bułgarii

SOFIA (PAP). Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej postanowiło zwołać na dzień 1 lutego drugą zwyczajną sesję Zgromadzenia.

Miękkie serce gen. Mac Cloy'a

NOWY JORK (PAP). „New York Post” donosi, że wysoki komisarz USA w Niemczech zach. — gen. MMac Cloy zamierza ogłosić amnestię dla kilku, a ewentualnie dla wszystkich 16 faszystowskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przed przeszło dwoma laty w Norymberdze. Wszyscy ci zbrodniarze, którzy — jak wykazał przewód sądowy — odpowiedzialni byli za wymordowanie setek tysięcy ludzi w komorach gazowych i za wysyłanie oddziałów pacyfikacyjnych dla „usmierzenia” ludności cywilnej, otrzymali wyrok śmierci. Jednakże Mac Cloy stale odraczał wykonanie wyroku, mimo, że sąd najwyższy USA, do którego skazani się odwołali, apelację ich odrzucił. Co więcej, z informacji prasowych wynika, że Mac Cloy omawiał sprawę ułaskawienia zbrodniarzy hitlerowskich w czasie swego ostatniego pobytu w Waszyngtonie.

Dokerzy La Rochelee w walce o pokój

Z Paryża donoszą, że robotnicy jednego z największych portów francuskich — La Rochelee — odmówili pracy przy załadunku broni, amunicji i innego sprzętu wojennego na statek odpływający do Indochin.

Władze francuskie musiały użyć oddziałów wojskowych dla załadowania statku.

Do 25 stopni mrozu!

Na ogół dość pogodnie, miejscami mglisto, nocą temperatura od — 9 st. na zachodzie, do — 25 st. na południowym wschodzie. W ciągu dnia temperatura od — 5 st. do — 1 st. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Północną część Atlantyku pokrywa rozległy układ niżowy, który sięga zatoką niskiego ciśnienia do krajów Europy zachodniej. Kraje Europy północnej i środkowej oraz zachodnią część Rosji europejskiej zalega wyż barometryczny z ośrodkiem nad Skandynawią. W ten sposób słabnie. W dniu 31. 1. br. w większej części Polski było dość pogodnie, tylko w północno-zachodniej części kraju utrzymywało się zachmurzenie duże i miejscami notowano przelotny śnieg.

Temperatura o godz. 15 wynosiła od — 4 st. na południowym zachodzie do — 15 st. na północnym wschodzie. W górach notowano — 8 st. w Zakopanem i w Karpaczu, — 10 st. na Śnieżce i — 14 st. na Kasprovym Wierchu.

Pogrom niedobitków armii kuomintangowców

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej, operujące na południu prowincji Junnan, rozgromiły dwie ostatnie armie Kuomintangu, które jeszcze utrzymały się na kontynencie, a mianowicie 8 i 26-tą armię kuomintangowską. W ten sposób wszystkie regularne formacje Kuomintangu w Chinach południowo-zachodnich uległy zupełnej likwidacji. Jedynie niewielkiej liczbie żołnierzy kuomintangowskich udało się uciec.

Aresztowania za noszenie odznaki gołębia pokoju Wielki wiec w Berlinie

BERLIN (PAP). W Berlinie odbył się wiec, na którym wobec 9 tys. uczestników przemawiał szef informacji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Gerhard Eisler. Wiec zorganizowany został przez komitety frontu narodowego wschodniej części Berlina oraz Weddingu (francuski sektor Berlina). Przed i po wiecu policja sektora francuskiego aresztowała szereg osób, które miały w kłapach ubrań emblemat pokoju — gołębia — i usiłowały połączyć się z uczestnikami wiecu, którzy stali na terytorium wschodniej

Przemówienie Premiera Rządu RP na Krajowym Zjeździe „Caritas” Działacie zgodnie z Waszym polskim sumieniem!

Szanowni Obywatele!
Korzystam ze sposobności, jaką daje Wam dzisiejszy ogólnopolski zjazd, aby móc zetknąć się z przeszło półtoratysięczną rzeszą duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich, którzy zebraли się tutaj z całej Polski.

Tematem obrad Waszego zjazdu jest przede wszystkim sprawa uczyńnienia z „Caritasu” instytucji, służącej najuboższym i najbardziej potrzebującym.

Można to uczynić przez danie możliwości decydowania o pomocy tym, którzy najlepiej, bo bezpośrednio, widzą ludzkie potrzeby, ludzkie nieszcześcia, ludzkie bóle i troski.

Po drugie — trzeba uwolnić „Caritas” od wpływów ludzi, którzy chcieli wykorzystać tę instytucję dla celów nie mających nic wspólnego z miłosierdziem, dla celów politycznych, wrogich Polsce Ludowej.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to opinia zgodna z postawą patriotycznej większości duchowieństwa i jest to opinia zgodna z poglądami tych wszystkich, którzy w „Caritas” chcą widzieć akcję pomocy społecznej, a nie instrument wrogiemu ludowi polskiemu akcji politycznej.

Zapewne ci ludzie, którzy „Caritas” wykorzystywali dla obcych ludowi politycznych celów, będą uważali, że „Caritas” przestał być im potrzebny, a więc przestał być potrzebny w ogóle.

Dzisiaj już cała opinia publiczna jest zgodna, że to ci ludzie nie byli potrzebni „Caritas”, że nie przysparzali jej zaszczytu, natomiast „Caritas” jako instytucja rzetelnej opieki i pomocy jest potrzebna masom katolickim, jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odda się wypełnianiu swoich rzeczywistych funkcji pomocy społecznej.

Takiej „Caritas” Rząd udzieli pomocy jeszcze wydatniejszej, aniżeli dotychczas.

Na gruncie dotąd udzielanej pomocy ze środków państwowych, Rząd czuł się zmuszony do ingerowania w

gospodarkę funduszami przez dotychczasowy zarząd „Caritas”. Wynika to, jak mówił min. Wolski, nie tylko z ustaw, ale także z tego, że Rząd powołany jest do nadzorowania właściwej gospodarki funduszami społecznymi, które powstały z ciężkiej pracy przede wszystkim polskiego robotnika i chłopca.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to także opinia polskiej klasy robotniczej i polskich pracujących chłopów.

Dlatego rzetelnie pracująca, swoim celem opieki społecznej służąca „Caritas”, mieć będzie ze strony Rządu pomoc i opiekę.

Ala sprawa „Caritas” łączy się ściśle z bardziej ogólnym i bardziej zasadniczym zagadnieniem stosunku Kościoła do Państwa Ludowego.

Jaki jest stosunek Państwa i Rządu do Kościoła?

Mówią o tym wyraźnie oświadczenia Rządu w tej sprawie, które cytował tutaj min. Wolski.

Rząd ma szczerą intencję unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne. Rząd nie szczędzi w tym kierunku wysiłków.

Wiemy także o tym i mamy tego liczne dowody, że wierzący katolicy i większość duchowieństwa uważa, że potrzebne jest właściwe uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem.

Dlaczego tak jest?

Jest tak dlatego, że u podstaw leży sprawa stosunku do Polski Ludowej.

Ogromna większość ludzi w Polsce, przyłączająca większość wierzących katolików już dawno odpowiedziała sobie na poruszające sumienia wszystkich Polaków pytanie: kto jest za powrotem do Polski przedwzrostu, do Polski bezrobocia i nędzy, do Polski pozbawionej perspektyw rozwoju, do Polski, z której ludzie szukając pracy emigrowali, aby na obcej ziemi szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, kto jest za powrotem kapitalistów zagranicznych

Szkolenie opiekunów drużyn harcerskich

W celu podniesienia poziomu pracy ZHP i zapewnienia drużynom harcerskim właściwej opieki i kierownictwa, naczelnictwo ZHP w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty organizuje na szeroką skalę szkolenie opiekunów drużyn harcerskich. Kandydaci na opiekunów powołani zostaną przez specjalne komisje spośród młodych nauczycieli.

Ogółem na specjalnych konferencjach, prowadzonych przez zespoły instruktorskie ZHP w powiatach zo-

stanie przeszkolonych 6 tys. osób.

Program szkolenia kandydatów na opiekunów drużyn przewiduje zapoznanie nauczycieli z głównymi zadaniami harcerstwa, z planem pracy, sposobami realizacji zadań harcerskich, rolą opiekuna drużyny, aktualnymi pracami jednostek organizacyjnych, stosunkiem drużyny do nauki w szkole itp.

Ponadto omówione będą formy pracy drużyn najmłodszych dzieci tzw. zuchów.

W dniu 24, 25 i 26 bm. odbyła się w Warszawie konferencja przygotowawcza do tej akcji. Uczestnikami byli komendanci i kierownicy wydziałów poszczególnych chorągwi oraz kierownicy wydziałów szkoleniowych zarządów wojewódzkich ZMP.

Na konferencji omówiono m. in.: ogólny program i metodykę szkolenia opiekunów oraz ustalono jej stronę organizacyjną. Akcją przeprowadzić będzie 150 instruktorów.

Opór na Malajach niepokoi Anglików

LONDYN (PAP). Sytuacja na Malajach budzi poważne zaniepokojenie w Londynie. Głównodowodzący brytyjskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie — gen. John Hardings — oświadczył w tych dniach, że nie widzi na razie końca kampanii malajskiej. Generaln zmuszony był przyznać przy tym, że „sprawa likwidacji paru tysięcy powstańców malajskich nie postępuje naprzód ze względu na masowe poparcie, okazywane im przez ludność”.

W związku z tym dziennik „Manchester Guardian” zaleca całkowitą rewizję dotychczasowego systemu walki na Malajach i doradza wzmożenie akcji policyjnej, skierowanej przeciwko ludności malajskiej. Dziennik stwierdza również z żalem, że „mimo iż Malaje stanowią dziś intratne źródło kauczuku — ta jednak w miarę przedłużania się tam wojny kraj ten może się przekształcić w pompę, wysysającą fundusze brytyjskie na wydatki militarne”.

i własnych, kto jest za powrotem obszarników, ksiąząt, hrabiów i wyzyskiwaczy, kto jest za starą kapitalistyczną Polską.

Tylko ci, którzy czerpali zyski ze starego ginącego świata, którzy korzystaliby z jego przywieleń, z krzywdą dla ludzi pracy.

Tylko ci ludzie myślą o powrocie cieniów ponurej przeszłości, tylko ci ludzie knują spiski i występują się wrogom Polski.

Ala nie ma już powrotu do krzywd i wyzysku, raz na zawsze wymiecionych z polskiej ziemi.

Większość ludzi, przyłączająca większość narodu odpowiedziała na to pytanie i daje tę odpowiedź w swojej codziennej pracy i trudzie budowy nowej, sprawiedliwej Polski.

Zaden uczciwy człowiek nie ma wąhań, gdy ma odpowiedzieć na pytanie: czy jest za sprawiedliwymi granicami na Odrze i Nysie, które wyrzucił nam w walce z faszystem żołnierz ludowy Związku Radzieckiego i żołnierz polski?

Czy jest za taką polityką zagraniczną sojuszu i przyjaźni z krajami, które wspólnie z nami strzec będą tej granicy przeciwko imperialistom?

Czy jest za taką polityką współpracy międzynarodowej, która gwarantuje, że wspólnymi siłami nie dopuszczymy nigdy do tego, aby powtórzyło się to, co przeżywalismy tak

boleśnie we wrześniu 1939 r., co przeżywali Polacy podczas wojny, co przeżywali w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, co przeżywali i do chowni katolickiej?

Czy jest za walką o pokój, o to, żeby naród nasz mógł rozkwitać w pokoju, czy też jest za tymi, którzy chcą rozpętać nową wojnę w interesach wyzyskiwaczy?

Na te wszystkie pytania i na wiele innych odpowiedziała sobie także większość duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich.

Nie pomogą tutaj żadne usiłowania tych, którzy chcieliby jeszcze raz po stawić Polskę w obronie tego, co było wczoraj, w beznadziejnej obronie przeciwko przyszłości, która należy do ludów.

Chcemy, żeby właściwy stosunek do Polski Ludowej ogromnej większości duchowieństwa znalazł odbicie także w postawie Episkopatu, w ułożeniu normalnych stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Sądymy, że wcześniej czy później sprawy się uporządkują, bo tego wymaga niezwykły nurt życia.

Zyczę Wam, szanowni zebrani, powodzenia w Waszej pracy na polu charytatywnym, w pracy przenikniętej duchem nowego stosunku Kościoła do Polski Ludowej.

Napotkacie w tym na zyciwe poparcie i pomoc Rządu polskiego i naj szerszej opinii publicznej. Działacie zgodnie z Waszym sumieniem. Działacie zgodnie z dążeniami podstawowych mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów — i to Was zbliża do ludu.

Iść razem z Polską Ludową, to jest spełniać także Wasz największy obowiązek.

Min. spraw zagr. Viet-Namu o stosunkach z innymi krajami

W DEPEZY z Szanghaju TASS cytuje oświadczenie min. spraw zagr. Viet-Namu wobec przedstawiciela rozgłośni „Głos Viet-Namu” na temat polityki zagranicznej rządu republiki Viet-Namskiej w obecnych warunkach.

Politykę zagraniczną naszego rządu — powiedział minister — przedstawił już jasno prezydent Ho Chi Minh w swej deklaracji w dniu 14 stycznia, skierowanej do wszystkich krajów świata. Prezydent oświadczył wówczas, że uwzględniając ogólne interesy narodu, rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z rządami wszystkich krajów, które wyrażą pragnienie współpracy z Viet-Namem na podstawie równości i wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności narodowej w celu zachowania pokoju i rozwoju demokracji na całym świecie.

Co się tyczy doniosłości nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową, minister podkreślił, że ten naturalny ze strony obu rządów krok, ze względu na przyjaźń między obu krajami, jest zarazem wielkim zwycięstwem dyplomatycznym Viet-Namu od czasu rozpoczęcia ruchu oporu. Im ważniejsze stanowisko będą uzyskiwały

nowe Chiny — podkreślił minister tym większe znaczenie będzie miało to zwycięstwo.

Bezprawne wyroki w Grecji

RZYM (PAP). Jak donosi prasa ateńska, w Patras zakończył się proces 38 przywódców EAM-u, którzy odegrali wybitną rolę w walce przeciwko okupantom niemieckim i włoskim. Trzech oskarżonych skazanych zostało na karę śmierci, 5 na dożywotnie więzienie, pozostali otrzymali wysokie kary pozbawienia wolności. Wśród skazanych znajduje się b. generał lotnictwa Michos.

Przed trybunałem w Pireusie rozpoczął się proces 56 patriotów greckich, oskarżonych o „przynależność do partii komunistycznej i zakłócanie porządku publicznego”.

Nowy przedstawiciel Austrii

WARSZAWA (PAP). Nowomianowany przedstawiciel polityczny rządu Federacyjnej Republiki Austriackiej przy Rządzie R. P. dr Walter Conrad Eybesfeld złożył w dniu 31. 1. br. listy wprowadzające sekretarza wicegeneralnemu MSZ — ambasadorowi St. Wierbłowskiemu.

Transport gasiennic do czołgów nie odszedł

Solidarna postawa robotników francuskich krzyżuje plany imperialistów

GENEWA (PAP). Z Paryża nadchodzą wiadomości o dalszych objawach żywiołowego protestu przeciwko wojnie z Vietnamem.

Tragarze w Hawrze i Marsylii odmówili wyładowania pociągu z transportem gąsienic do czołgów francuskich w Indochinach. Wówczas władze skierowały pociąg na wybrzeże marsylskie, gdzie miał odbyć się przeładunek na statek angielski, od-

plywający do Indochin. I tam jednak, mimo wystawienia dla postrachu oddziałów gwardii ruchomej, robotnicy odpowiedzieli odmownie na żądanie dokonania przeładunku.

W porcie La Pallice statek „Falaire” opóźnił odjazd już o 72 godziny, gdyż tamtejsi robotnicy odmówili załadowania go sprzętem wojennym.

1000 proc. wyższość cen w Hiszpanii w czasie od 1936 r.

BRUKSELA (PAP). Z Paryża donoszą, iż wychodzący tam dziennik hiszpański „Mundo Obrero” opublikował wyzerpujące dane o katastrofalnej sytuacji ekonomicznej mas pracujących w Hiszpanii frankistowskiej.

Głód i nędra przy równoczesnym rozkwicie „czarnego rynku” i spekulacji — to zjawisko w miastach hiszpańskich powszechne. Przeciętna płaca dzienna robotnika wynosi 15

pesetów, gdy w Barcelonie litr mleka kosztuje 9 pesetów, kilogram kartofli 4—5 pesetów, gdy w Madrycie kilogram chleba kosztuje ponad 16 pesetów itd. „Mundo Obrero” stwierdza, że ogólny wzrost cen artykułów żywnościowych w porównaniu ze stanem z 1936 r. wynosi 800—1.000 proc., gdy zamrożone na niesłychanie niskim poziomie płace nie dają możliwości ludzkiej egzystencji przy łączącej większości robotników.

Na marginesie wydarzeń sprzed 119 lat

MOCHNACKI I LELEWEL

— promienie myśli demokratycznej

25 stycznia r. minęło 119 lat, kiedy sejm polski w Warszawie wypowiedział wojnę Rosji w obronie gwałconej konstytucji i swobód w Królestwie Kongresowym i zdeponował króla polskiego, a cara rosyjskiego satrapę i tyrańca Mikołaja I. Ten czyn rewolucyjny wywołał wielkie wrażenie i zdumienie w całym świecie, bo zważywszy, że stało się to w epoce „świętego przymierza”, tego związku ukoronowanych władców, którego zadaniem było bezlitosne tępienie wszelkich ruchów wolnościowych wśród narodów europejskich.

Do tej deklaracji sejmowej przyczyniła się w dużej mierze działalność najgorętszych patriotów-rewolucjonistów w Warszawie, nie idących na żadne kompromisy z carem i żądających nieustępliwej walki do końca. Z pomiędzy tych działaczy do dwóch najwybitniejszych należeli Maurycy Mochnacki i Joachim Lelewel.

MAURZYCY MOCHNACKI

Lwowianin, ur. 1804 r. — zmarł w 1834 r., podczas powstania miał 27 lat — literat, historyk, publicysta i polityk; żywego temperamentu, żarliwy demokrat, którego Słowacki nazwał „jedynym szermierzem wolności narodów”. W wystąpieniach swych publicznych i na zebraniach młodzieży wypowiadał ostrą krytykę niedołęstwa i taktyki niezdecydowanego nacelnego dowódcy wojska polskiego, oraz rzucał gromy na brak wiary w powstanie i na gaszenie ducha wytrwania. Mochnacki sam dzielnie walczył w szeregach powstańców; bolał on nad nieobecnością mas ludowych w tych szeregach, bez których to mas nie widział zbawienia Polski; żądał uwłaszczenia włościan, zniesienia pańszczyzny, na co jednak sejm detronizujący Mikołaja nie potrafił niestety się zdobyć. Po upadku powstania Mochnacki wyemigrował do Francji, gdzie agitował za przygotowanie nowego powstania z udziałem ludu, ale zwałował organizowanie na własną rękę nie przemyślanych a szkodliwych dla sprawy ruchów rewolucyjnych, prowadzących tylko do mściwego represyj. Biograf Mochnackiego literat Szpotański wyraził się o nim, że z jego grobu na ziemi francuskiej buchnął słup ognia, w którym tknęły się szable do powstań 1846 r. i wlaszcza do Wiosny Ludów 1848 r.

JOACHIM LELEWEL

Urodził się w Warszawie w r. 1786 zmarł w r. 1861 — podczas powstania listopadowego liczył 44 lata, był wybitnym historykiem, profesorem historii, mężem stanu i politykiem. W jego głębokim przekonaniu czyn i siła jest w ludzie, oświadczył się za ludowładztwem i dowodził, że podstawa zdarzeń historycznych nie są

o sprawiedliwości społecznej, zaniechaniu ucisku warstw upośledzonych za co otrzymał dymisję od rządu carskiego i objął wykłady z tegoż przedmiotu na Uniwersytecie Warszawskim, mając ogromny wpływ w duchu demokratycznym na młodzież akademicką. Podczas powstania 1830—31 r. był posłem na sejm, członkiem i prezesem Towarzystwa Patriotycznego z jego klubem rewolucyjnym, do którego należał Mochnacki. Rozumieli się oni doskonale, współdziałali, nie szczędzili ostrej krytyki pod adresem konserwatywnych sfer, organizując młodzież i inteligencję w kierunku demokratyczno-rewolucyjnym.

Po uchwałę sejmu o detronizacji cara, Lelewel zorganizował publiczną manifestacyjną pochód przez miasto ku uczczeniu idei wolności Polski i na cześć dekabrystów, tych męczenników skazanych przez Mikołaja na śmierć i katorżę za walkę o prawa ludzkie dla mas rosyjskich. Po powstaniu Lelewel znalazł się wraz z innymi emigrantami polskimi na bruku paryskim. Poświęcił się tam pracy naukowej, nie zaniedbując (ciąg dalszy na stronie 6)

zamiary jednostek albo grup, ale postawa społeczeństw i duch narodów.

Do ideału ludzkości, czyli do braterstwa ludów, wiada według Lelewela nie wojny, lecz praca pokojowa nad budowaniem kultury duchowej i materialnej. Dla Lelewela ideałem społecznym było zacieranie granic pomiędzy warstwami społecznymi: „siadacie na jednej ławie z gminem (tj. z ludem) i nazwijcie go swoim bratem” — wołał on do obywateli klasy szlacheckiej wówczas panującej w Królestwie Polskim. Podobnie jak Mochnacki, był to demokratą, społecznik w najlepszym stylu. Będąc profesorem historii w Wilnie, szerzył pojęcia



Ciężki jest los człowieka, który udając się w daleką podróż, nie zabierze z sobą tzw. „wałki”. Zaopatrując się w wiktuały na peronach naszych dworców, przeplaca je w taki sposób, że ze złości gotuje się w nim żółć i przewraca wątroba. Jak obliczył pewien profesor matematyki, osoby, trudniące się na dworcach sprzedażą czerstwych bułek z serem, limoniady, czy piwa — potrafią na tym zarobić po 500, 500, a nieraz po więcej procent! Ale że wszystko ma swój koniec, więc skończą się też tłuste czasy dla tych peronowych łupiskórców. Już wkrótce utworzone bowiem zostanie przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Kolejowe Zakłady Gastronomiczne”, które zajmie się prowadzeniem bufetów i restauracji na dworcach kolejowych, a zasięgiem swej działalności obejmie również ruchome kioski peronowe z napojami i żywnością. Mamy nieplonna nadzieję, że wówczas osławione bułki z serem

będą trochę mniej czerstwe i dużo mniej słone...

W poznańskim ogrodzie zoologicznym przebywa na „zimowych wczasach” jedna lwica i sześć lwów. Zatrzymały się one tam w drodze do Rotterdamu i Antwerpii.

Ozują się wymieniciele i wysmienicy mają też apetyt. Codziennie konsumują po 5 kg mięsa na głowę! Ale jeden dzień w tygodniu jest dniem ścisłego postu. W dniu tym lwy dostają tylko wodę do picia. Ma to rzekomo doskonałe wpływać na trawienie. Być może, w każdym razie na samopoczucie lwów wpływa to wręcz przeciwnie. W dniach przy musowych postów, lwy ryczą tak strasznie, wyrażając tym swe oburzenie, że zarówno dozorcóm, jak i publiczności cierpienie ze strachu skóra.



103

— Tak, wróciła. Okazało się, że przebywała gdzieś zagranicą. Wzięli ślub i przenieśli się. Podobno do Torunia, czy Grudziądza. Sam nie wiem zresztą dokąd, w każdym razie na Pomorze...

Przez parę chwil szli obok siebie w milczeniu. Minęli tunel. Niebo było ciemne, gęsto nabite białymi iskrami gwiazd. Od strony morza dał chłodny wiatr. Osten nasunął kapelusz na oczy.

— Zimno... — szepnął. Zastanawiał się w myślach, czy spytać Edwarda o Marię. Nie chciał go urazić tym pytaniem, nie chciał sprawić mu przykrości. Ciekawość jednak przemogła.

— A u Karzewskich bywasz? — spytał wreszcie.
— Tak, ale rzadko. Maria skończyła już medycynę, pracuje w Gdyni. A poza tym wszystko po staremu. Firma „Bałtyk” rozrasta się, powodzi się im więc niezłe. Od czasu do czasu tam zaglądam.

— A... nie żenisz się?
— Nie!

Odpowiedź ta padła krótko i ostro. Kamil zrozumiał, że wbrew swej woli, uraził nieco Okołowicza. Szukał teraz słów, które by zatarły nieestosowność tego pytania. W tym samym jednak momencie Okołowicz spojrzął na zegarek.

— Ósma za kwadrans! Już się spóźniłem! Przystanął z wyraźnym zamiarem pożegnania przyjaciela. Osten spostrzegł to od razu.

— Myślałem — mruknął — że wstąpimy gdzieś na kawę!

— Wybacz, Kamilu, z przyjemnością, ale nie sądziłem, że ciebie spotkam i umówiłem się z inżynierem Karwackim. O pół do ósmej miałem być u niego. Chodzi o pewne nasze sprawy, z terenu stoczni. Spotkamy się jutro, pogadamy obszerniej, a dzisiaj mi daruj...

Kamil Osten przez moment przyglądał się inżynierowi. Zrozumiał, że nie ma sensu nalegać. Edward jednak zmienił się ogromnie!

Wyciągnął doń rękę.

— No więc dobrze, do jutra! Dajmy na to o siódmej, będziesz mógł?

— Tak. Ale gdzie?

— No... — przeciągnął — obojętnie mi! W „Nadmorskim”!

Okołowicz skrzywił się nieznacznie.

— Właściwie to nie afiszuję się teraz w lokalach...

— Oh, nie bądź dzieckiem! I w „Nadmorskim” można poprzestać na kawie!

Wahanie Edwarda trwało parę sekund. Wreszcie skinął głową.

— A więc dobrze, o siódmej! A nie miej mi za złe, że dzisiaj muszę uciekać! Służba, nie druźba, Kamilu!

Uśmiechnął się raz jeszcze i szybkim krokiem oddalił się w kierunku ul. Kościuski.

Kamil Osten spoglądał za nim długo, tak długo, aż wysoka sylwetka Okołowicza roztopiła się w ciemności.

Wówczas uśmiechnął się do siebie kwaśno. Pomyślał, że jednak nie spodziewał się, iż Edwarda zostanie tak zmienionym. Zupełnie inny człowiek!

— Ciekawy jestem, czy przyjdzie... — szepnął i bez pośpiechu ruszył w stronę przystanku. Mimo wszystko zadowolony był z tego spotkania. Okołowicz zawsze może się przydać. Aby tylko przyszedł!

Szumiać oponami na oblodzonej jezdni, ostrożnie zajeżdżał autobus. Kamil Osten wsiadł.

Nie minęła godzina, a był już w restauracji hotelu „Orbis”. Dzień spędził pracowicie i czuł zmęczenie.

Zjadł więc kolację, wypił filiżankę kawy, przejrzał dzisiejsze gazety i poszedł na górę, by położyć się spać.

Długo jednak przewracał się w łóżku, nie mogąc za-

Maty felieton

Jak się Pałasz w Gołębka przemienił

W pierroszych la'ach okupacji krążył w Warszawie następujący dorecyp: Do Zarządu Miejskiego zgłasza się petent w sprawie zmiany nazwiska. Urzędnik spogląda nań i pyta:
— A jak pan się nazywa?
— Adolf Klozet! — odpowiada petent.

— O, to rzeczywiście niezbyt pięknie!



— A jak chciałby się pan nazywać?

— Józef Klozet!
Urzędnik zaniemógł ze zdumienia. Oczywiście dlatego, że był ciężko myślącym matolkiem i nie zrozumiał, o co petentowi chodzi. Mam nieplonna nadzieję, że nasi Czytelnicy już dawno zorientowali się, jakie intencje kierowały panem Klozetem.

— Ale konia z rzędem temu — uprasza się nie brać tej przenośni poważnie — kto odgadnie, dlaczego to pani Pelagia Kamińska z Gnojkorow Górnych przemianowała się po wojnie na panią Pelagię Kowalską? Niki nie miał pojęcia! Dopiero ona sama wyjaśniła tajemnicę w rozmowie z p. Leosem Kordubkiem.

— Bo widział pan, panie Leos — powiedziała — znudziło mi się ciągle być tą Kamińską. A zresztą Kamińskich na świecie, jak psów! Niech już będą Kowalską!

Pan Leos Kordubek zastanowił się nad tym i doszedł do wniosku, że on nucule nie jest gorszy od p. Kamińskiej-Kowalskiej, popędził do starostwa i po dwóch dniach Leon Kordubek zniknął z powierzchni ziemi. Miejsce jego zajął obywatel o dostojnym nazwisku: Kordubas-Kordubasiński.

Znałem role wypadków takich cudownych przemian.

Np. w naszej kamienicy była sympatyczna kucharka Melcia Parzygnat. I nagle gruchnęła wieść, że Melcia Parzygnat wsiadła gdzieś jak kamfora! Szukano jej rozszedzie — bez rezultatu! Dopiero po tygodniu dozorca obdarzony zdolnościami detektywistycznymi, dokonał sensacyjnego odkrycia! Okazało się, że dar-na Melcia Parzygnat to dzisiaj Amelita Kucharska!

Albo znałem Stefcia Pałasz. Spotkał mnie raz i mówi:

— Wiesz co, mam takie wójownicze nazwisko, a cały świat pragnie pokoju, źle widziane są teraz rozmaite bomby, armaty i pałasz, muszę coś na to poradzić!

No i poradził. Po tygodniu spotkałem go ponownie. Byłem w towarzystwie pewnej uroczej niewiasty, więc uważalem za stosowne Stefcia przedstawić.

— Pozwól, najdroższa — rzekłem — mój przyjaciel, Stefcio Pałasz!

A Stefcio spojrzal na mnie chłodno i prostuje:

— Pardon! Żaden Pałasz, Gołębek się nazywam!

Wtedy mnie zafkało, o Czytelnicy! Powiedział bowiem mędrzec: „Wszystko można, ale z rolna i z ostrożna!”

Tylko bez przesady, obywateli! Kto rzeczywiście odziedziczył po przodkach nazwisko, którego głośno nie można wymieniać w porządnym towarzystwie, bo mogą wyrzucić za drzwi — niechże je zmieni! Kto odziedziczył po przodkach nazwisko, przy wymawianiu którego można sobie zwoićnąć język — niechaj je zmieni także!

Tym obywatelom pozwala się to uczynić — innym nie. Zabraniamy kategorycznie. A zabraniamy z tego powodu, gdyż według nas — Jan Patelnia nic nie zyska na dostojności, gdy zwoić się będzie Janem Rondelkiewiczem.

Ja np. wcale nie nazywam się „Jur”, tylko Polikarp Korniszon i bardzo mi z tym dobrze i bynajmniej nie mam zamiaru nazywać się inaczej. JUR.

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej na Śląsku

KATOWICE (A) Województwo śląskie intensywnie przygotowuje się do wiosennych siewów. Rolnicy zaopatrują się w nawozy sztuczne i przygotowują nasiona siewne. Dostawy nawozów i nasion zostały w roku bież. znacznie zwiększone. Rolnicy o trzymają o 40% więcej nawozów sztucznych i prawie o 20% więcej nasion kwalifikowanych wiosną 1950 r.

Plan obsiewu wiosennego przewidyuje znaczne zwiększenie obszaru pod pszenicę, jęczmień, rośliny pastewne i ziemniaki. Np. pszenicą obsiewa się prawie o 100% więcej ziemi niż na wiosnę 1949 r. Rolnicy przygotowują się równocześnie do zwiększonego siewu poplonów, zaopatrując się w nasiona mieszanek i koniuczyny.

— Wybacz, Kamilu, z przyjemnością, ale nie sądziłem, że ciebie spotkam i umówiłem się z inżynierem Karwackim. O pół do ósmej miałem być u niego. Chodzi o pewne nasze sprawy, z terenu stoczni. Spotkamy się jutro, pogadamy obszerniej, a dzisiaj mi daruj...

Kamil Osten przez moment przyglądał się inżynierowi. Zrozumiał, że nie ma sensu nalegać. Edward jednak zmienił się ogromnie!

Wyciągnął doń rękę.

— No więc dobrze, do jutra! Dajmy na to o siódmej, będziesz mógł?

— Tak. Ale gdzie?

— No... — przeciągnął — obojętnie mi! W „Nadmorskim”!

Okołowicz skrzywił się nieznacznie.

— Właściwie to nie afiszuję się teraz w lokalach...

— Oh, nie bądź dzieckiem! I w „Nadmorskim” można poprzestać na kawie!

Wahanie Edwarda trwało parę sekund. Wreszcie skinął głową.

— A więc dobrze, o siódmej! A nie miej mi za złe, że dzisiaj muszę uciekać! Służba, nie druźba, Kamilu!

Uśmiechnął się raz jeszcze i szybkim krokiem oddalił się w kierunku ul. Kościuski.

Kamil Osten spoglądał za nim długo, tak długo, aż wysoka sylwetka Okołowicza roztopiła się w ciemności.

Wówczas uśmiechnął się do siebie kwaśno. Pomyślał, że jednak nie spodziewał się, iż Edwarda zostanie tak zmienionym. Zupełnie inny człowiek!

— Ciekawy jestem, czy przyjdzie... — szepnął i bez pośpiechu ruszył w stronę przystanku. Mimo wszystko zadowolony był z tego spotkania. Okołowicz zawsze może się przydać. Aby tylko przyszedł!

Szumiać oponami na oblodzonej jezdni, ostrożnie zajeżdżał autobus. Kamil Osten wsiadł.

Nie minęła godzina, a był już w restauracji hotelu „Orbis”. Dzień spędził pracowicie i czuł zmęczenie.

Zjadł więc kolację, wypił filiżankę kawy, przejrzał dzisiejsze gazety i poszedł na górę, by położyć się spać.

Długo jednak przewracał się w łóżku, nie mogąc za-

— Wybacz, Kamilu, z przyjemnością, ale nie sądziłem, że ciebie spotkam i umówiłem się z inżynierem Karwackim. O pół do ósmej miałem być u niego. Chodzi o pewne nasze sprawy, z terenu stoczni. Spotkamy się jutro, pogadamy obszerniej, a dzisiaj mi daruj...

Kamil Osten przez moment przyglądał się inżynierowi. Zrozumiał, że nie ma sensu nalegać. Edward jednak zmienił się ogromnie!

Wyciągnął doń rękę.

— No więc dobrze, do jutra! Dajmy na to o siódmej, będziesz mógł?

— Tak. Ale gdzie?

— No... — przeciągnął — obojętnie mi! W „Nadmorskim”!

Okołowicz skrzywił się nieznacznie.

— Właściwie to nie afiszuję się teraz w lokalach...

— Oh, nie bądź dzieckiem! I w „Nadmorskim” można poprzestać na kawie!

Sztuka rządzenia domem

O jednej kobiecie mówimy, że jest gospodarną, drugiej natomiast odmawiamy tej właściwości. Jedna potrafi rządzić swoim małym państwem i daje sobie radę we wszystkich sytuacjach, natomiast inna, gdy staje w obliczu jakiegokolwiek trudności, całkowicie traci zaradność. Różnica między nimi jest tego rodzaju, że ta pierwsza posiada coś, czego drugiej brakuje: są to zdolności organizacyjne. Spółność prowadzenia domu jest najsilniejszą z tych zdolności związanych.

O ile ktoś nie bardzo potrafi kierować swoim gospodarstwem i domownikami, musi koniecznie zanalizować, jakie są tego przyczyny, na jakie natrafia przeszkody.

Pierwszą zasadą, która musi koniecznie obowiązywać w jakimkolwiek zespole osobowym i rzeczowym jest harmonijność, planowość. Zajęcia domowe należy zatem uzgodnić z trybem życia i potrzebami poszczególnych domowników. Często zdarza się tak, że gospodyni pragnie wykonywać jakieś zasadnicze zajęcia, gdy na przykład pełno w domu członków rodziny. Ludzie, którzy dopiero powrócili z pracy, czy szkoły, naturalnie chcą mieć chwilę odpoczynku i protestują przeciwko przedsięwzięciu ich z miejsca na miejsce oraz wciąganiu do pracy domowej. Kończy się zazwyczaj kłótnia i ogólnym złym humorem na przeciąg dłuższego czasu.

O ile zachodzi konieczność wciągania rodziny do zajęć domowych, należy to wszystko uzgodnić, ustalić kiedy przypadać czyjś dzień, uprzedzić, kiedy będzie w domu pranie lub wielkie porządki; niechaj nie będą to niespodzianki, wyprzedzające z równo, wagi.

Rzeczą niezmiernie ważną jest po siedaniu przez każdego domownika własnego kąta, w którym mógłby pracować, czytać, czy wypoczywać. Ze wzajemnego zrozumienia nie zawsze może to być własny pokój, ale można tak urządzić mieszkanie, aby każdemu zapewnić swobodę. A pani domu! Ta powinna być uśmiechnięta, pogodna, powinna panować nad nerwami. Ona właśnie jest najważniejszym czynnikiem utrzymania w domu harmonii i stworzenia odpowiedniego nastroju, w którym dominuje ciepło rodzinne. Każda żona i matka powinna się nauczyć może nieco trudnej, lecz bardzo ważnej sztuki rządzenia domem, żadnej z nich nie powinno być obce to zagadnienie.

Kobieta wiejska dzięki Związkowi Samopomocy Chłopskiej rozpoczyna nowe życie

Związek Samopomocy Chłopskiej, największa organizacja masowa wsi poza wielkimi zdobycami w dziedzinie organizacji spółdzielczości na wsi oraz wciągnięciem szerokich mas chłopskich do aktywnego życia społecznego, położył też niemałe zasługi w przelamaniu na wsi odwiecznej tradycji, jakoby kobieta w ogóle, a szczególnie kobieta wiejska powinna ograniczyć się do gotowania obiadu, oporządzenia gospodarstwa no i... rodzenia dzieci. Dzięki ZSCH, po raz pierwszy w dziejach kobieta wiejska wyrwała poza próg męzowskiej chaty, po raz pierwszy zrozumiała, że życie jej nie może się zamknąć tylko w czterech ścianach własnego mieszkania, że życie jej należy do całego społeczeństwa i że jeżeli chce do niego należeć musi część swego życia, swoich zainteresowań i swej pracy temu poświęcić! Najważniejszym, podstawowym zadaniem było przelamanie psychiki kobiecej w tym względzie.

Główną kobiecą podstawą organizacyjną w ZSCH są koła gospodyń wiejskich. Koła te, to najaktywniejsze komórki, w których skupia się całokształt społecznego życia kobiety na wsi. O wielkiej ich popularności wśród kobiet wiejskich świadczy fakt, iż w przeciągu minionego roku tylko na terenie Pomorza ZSCH zorganizował 547 kół gospodyń wiejskich, do których wstąpiło 14.691 nowych członkiń. Staraniem istniejących już dawniej, a także nowopowstałych kół gosp. wiejskich w tymże okresie zorganizowano dla kobiet wiejskich Pomorza 620 różnego rodzaju kursów, 225 wystaw, 619 przedstawiń, 341 akademii z różnych okazji, wreszcie 146 wycieczek i 528 zabaw. W trosce o dzieci, w ciągu grudnia ub. roku kobiety zorganizowały 102 obchody choinkowe! Trwała zdobycza w tej dziedzinie jest 178 dziecińców, zbudowanych w ciągu minionego roku staraniem wiejskich kobiet pomorskich.

Ale nie tylko w kołach gospodyń wiejskich kobieta pomorska pracuje społecznie. W ciągu 1949 r. w woj. pomorskim zorganizowanych zostało przy poparciu ZSCH 176 gminnych rad kobiecych, w skład których weszło 1510 kobiet, a w tymże czasie do

wymy. Najlepszym tego przykładem jest poważny udział kobiet wiejskich we współzawodnictwie pracy. W okresie ub. roku na Pomorzu we współzawodnictwie indywidualnym wzięło udział 1.680 kobiet wiejskich, zaś we współzawodnictwie zespołowym — 1.270 kobiet pracujących w 149 zespołach.

Palącym zagadnieniem najbliższej przyszłości jest wciągnięcie w większym stopniu kobiet wiejskich do grup plantatorów i hodowców. Na 11.575 hodowców drobiu zorganizowanych w grupach jest 4.360 kobiet, w grupach hodowców bydła na ogólną liczbę członków 19.202 — jest 4.005 kobiet, 989 grup producentów roślin włóknistych i oleistych liczy 10.757 mężczyzn i 2.505 kobiet, zaś do grup producentów trzody chlewnej liczących ogółem 19.202 członków — wchodzi tylko... 25 kobiet. (z)



Niewiadomo jeszcze kiedy skończy się panowanie zimy, wiadomo jednak, że po niej nastąpi starym porządkiem rzeczy wiosna i że dzisiaj należy pomyśleć o odświeżeniu garderoby wiosennej. Niejedną z nas sprawi sobie zapewne nowe palto i dlatego też podajemy dziś model płaszcza wiosennego prostego w kroju przybranego efektownymi kieszeniami.

Model: Księgarnia N. Głeryn — Bydgoszcz, ul. Gen. Stajla 2a.

Kącik wychowawczy

Despotyzm u dzieci

„Mamusiu, Kryśka chce lalkę!” Matka odpowiada: „Kryśka, wiesz przecież, że mamuśka nie ma pieniędzy na taką lalkę, masz w domu ładnego misia i laleczkę, a zresztą, z ciebie już duża dziewczynka!” Mimo persfrazji, Kryśka nie chce odejść od okna wystawowego, rzuca się na ziemię i płacze. „Kryśka chce lalkę, Kryśka będzie płakała!” Takie sceny powtarzają się często. Kryśka grymasi przy jedzeniu, Kryśka nie umie się bawić z innymi dziećmi, gdyż zawsze pragnie mieć dla siebie zabawkę, którą weźmie ktoś inny — jednym słowem Kryśka jest despotka.

Despotycznych dzieci spotyka się dosyć dużo, zbyt dużo. Trzeba koniecznie drogą umiejętnego wpływu przekształcać ich charakter, gdyż tolerowanie tej cechy doprowadzi do zaniku poczucia społecznego u dziecka. Przede wszystkim trzeba się zastanowić nad przyczynami takiego właśnie ustosunkowania się dziecka do otoczenia. Przez skłonność do despotyzmu dziecko stara się narzucić otoczeniu swoją wolę pragnie wywoływać reakcje dla siebie korzystne, dąży do osiągnięcia jakichś postawionych sobie celów.

Despotyzm u dziecka jest wynikiem zbyt dużego rozpieszczania, pozwalania na wszystko. Za późno karać dziecko wtedy, gdy przyzwyczai się ono do terroryzowania otoczenia; biciem i krzykiem nie wiele się zrobi, gdy przywykło ono uważać się za osobę najważniejszą w domu. Raczej trzeba dziecku poświęcić bacniejszą uwagę. W poszczególnych sytuacjach należy tłumaczyć dziecku konieczność podporządkowania się woli dorosłych, a karać dopiero wtedy, gdy zdobędziemy pewność, że dziecko wie za co zostaje ukarane. Naturalnie, że charakteru dziecka, zaniedbanego pod tym względem, nie da się przekształcić od razu. Konieczna jest do tego ciągła czujność i nie dopuszczanie do tego, by dziecko kierowało się swoją wolą, niedostatecznie przygotowaną do funkcji, jaką ma spełniać w przyszłości. (es-ha)

Poznaj swoje uprawnienia

ABY UZYSKAĆ PRAWO do świadczeń emerytalnych z tytułu własnej pracy lub z tytułu pracy męża musisz Ty, jeżeli sama pracujesz, wzgl. Twój mąż, jeżeli starasz się o świadczenia z tytułu wdowieństwa — mieć przebyte w ubezpieczeniu 200 tygodni (pracownicy umysłowi 60 miesięcy). Nie porzucaj lekkomyślnie pracy i wpływaj na męża, aby przez nied-

balstwo i pijaństwo nie został zwolniony z pracy, gdyż poza utratą zarobków może to pozabawić w przyszłości Ciebie i Twoje dzieci świadczeń emerytalnych.

PRAWO DO RENTY EMERYTALNEJ jest uzależnione od zgłoszenia do ubezpieczenia i od długości okresu ubezpieczenia. Jeżeli Ty, albo Twój mąż pracujecie w prywatnej firmie, dopilnujcie pracodawcę, aby dokonał obowiązkowo zgłoszenia do miejscowej Ubezpieczalni Społecznej. Przechowuj starannie dowody ubezpieczenia oraz zaświadczenia z pracy.

DUŻSZE PRZERWY W PRACY mogą mieć wpływ na utratę uprawnień do świadczeń emerytalnych. Jeżeli jesteś bez pracy — zarejestruj się w Urzędzie Zatrudnienia i przechowuj dowody rejestracji. Gdy jesteś chora zgłoś się do lekarza Ubezpieczalni Społ. i przechowuj dowody pobierania zasiłków chorobowych. Dopilnuj, aby Twój mąż również przestrzegał tych zasad.

PAMIĘTAJ, że wysokość renty jest zależna od wysokości zarobku ubezpieczonego (łącznie z dodatkami, premiami, godzinami nadliczbowymi itp.). Jeżeli zakład pracy przy wypłacie wydaje kartki z obliczeniem zarobku — przechowuj je starannie.

ZAKŁAD PRACY opłaca za Ciebie, wzgl. za Twego męża nie tylko składki chorobowe, rodzinne i emerytalne, ale i wypadkowe. Świadczenia w razie wypadku przysługują niezależnie od emerytalnych i nie wymagają przebycia dłuższego okresu zatrudnienia (renty wypadkowe przysługują nawet, gdy wypadek zdarzył się w pierwszym dniu pracy).

Jak przechowywać butelki od zapraw?

Jak skrzętnie chemiki czy wiewiórki, korzystamy w miesiącach zimowych z zapasów, które przygotowaliśmy sobie tamim kosztem w okresie letnim. Otwieramy więc z zapraw jedną butelkę po drugiej, a puście wyrzucamy do kąta, zapominając, że przecież będą one nam znów potrzebne z nowym sezonem.

W niewyczyszczonych i niedbale zakorkowanych butelkach tworzy się tymczasem przykry zapach od nagromadzonego w nich zepsutego powietrza, zaś resztki zawartości butelki tak mocno osadzają się na szkle, że z trudem tylko usunąć się dają przez mozolne czyszczenie i płukanie. Aby sobie tego zaoszczędzić, należy każdą butelkę zaraz po wypróżnieniu dobrze wypłukać i ustawić w koszyk lub wiadro otworem do dna. Po wysuszeniu, butelki przechowuje się nie stojąco lecz leżąc aż do czasu ponownego użycia w sezonie letnim. W ten sposób do butelek nie dotrze ani kurz ani brud. (f)

10 minut dla urody

Miesiące zimowe wymagają specjalnej pielęgnacji cery, gdyż żadna inna pora roku nie wyrządza nam tyle szkód, co właśnie zima. Składają się na to ustawiczne zmiany atmosferyczne, począwszy od deszczów, wiatrów i lekkich przymrozków do tzw. mrozów „siarczystych”, przeplatanych od czasu do czasu odwilżami. Drugim wrogiem naszej cery w miesiącach zimowych to kaloryfery, których złą cechą jest nadmierne osuszanie powietrza, a tym samym i cery kobiet pracujących w lokalach z centralnym ogrzewaniem. Zachodzi więc tu konieczność starannej ochrony cery przed zbyt dużym wysuszeniem, połączone z tworzeniem się przedwczesnych zmarszczek, swiętości itp.

Jak należy się „bronić” przed tymi „wrogami cery”? Otóż pielęgnacja ochronna cery przed kaloryferami polega na jej systematycznym odżywianiu tłustymi kremami. W dniach mroźnych twarz oczyszczamy gruntem nie tylko wieczorem, myjąc ją wodą letnią i mydłem odpowiednim do cery. Po starannym osuszeniu wcieramy w skórę dobry krem odżywczy. Wybierając się na party, saneczki czy ślizgawkę, nakładamy na twarz dość grubą warstwę tłustego kremu odżywczego. Po 10-15 minutach nad-

miar kremu ścieramy miękkim lnianym ręcznikiem lub watką. Po powrocie do domu należy nigdy myć twarz wodą. Dopiero po 15-30 minutach — jeśli nie rozporządząmy odpowiednim zmywakiem tłuszczowym, oczyszczamy twarz przy pomocy mleka o temperaturze pokojowej.

Dobre wyniki w okresie zimowym daje również stosowanie od czasu do czasu tzw. maseczki, którą każda z nas może sobie przyrządzić sama. W tym celu rozcieramy małą łyżeczkę otrębów migdałowych z całym jajkiem na miękka papkę. Po oczyszczeniu twarzy i szyi, papkę tę nakładamy na skórę przy pomocy pędzla lub miękkiej szmatki lniającej. Maska bardzo szybko tężeje. Przy całkowitym odprężeniu mięśni twarzy, pozostawiamy maskę w spokoju przez 10 minut, po czym zmywamy ją letnią wodą. „Operacje” kończy szmatką wyżyta w lodowato zimnej wodzie, którą lekko uderzamy skórę twarzy i szyi, po czym wcieramy jeszcze cienką warstwę kremu odżywczego.

I jeszcze jedna rada: w okresie miesięcy zimowych należy unikać zbyt jaskrawego maquillage'u, bo powietrze, mróz i słońce same zabarwią policzki naturalnym rumieńcem. (z)

Zapustny pączek stary jak świat...

Karnawał szybko i nieubłagannie zbliża się ku końcowi i niejedną z nas myśli już o zapustnych pączkach. Warto się przy tym zastanowić, skąd w ogóle wziął się zapustny pączek?

Oto recepta na pączki znana już była rzymskim smakoszom na 150 lat przed naszą erą. Kształtem i smakiem pączki ówczesne podobne były do naszych i zwały się od okrągłego kształtu... globule. W średniowieczu znano je pod nazwą „craphum”. Podłużne, często o haczykowato zakończonych i twardo spieczonych końcach, podawane były w wytwornych domach patrycjuszowskich do dań mięsnych i spełniały funkcję znacznie później wynalezionego widelca. Razem z mięsem żądano i pączek, sięgając przed następnym kęsem po nowe „craphum”, których pełna miska zawsze stała na stole.

W okresie renesansu rzymska „globula” i średniowieczna „craphum” ustąpiły miejsca wykwintniejszym przysmakom, a do „głosu” przyszyły pączki dopiero w wieku 17 dzięki Cecylii czy Katarzynie Krapfen, hożej właścicielce jednej z eukierni wiedeńskich.

Wiedeńscy rozmakowali się bardzo w nowym wytworze sztuki kulinarnej, zwłaszcza kiedy wnętrza pączków zaczęto wypełniać marmoladą. Cena pączków wahała się od 3 do 4 krajcarów za sztukę. Podobno pączkami zajął się też cały świat dyplomatyczny w czasie „tańczącego kongresu”, który w latach 1814-15 między jednym bankietem a drugim — ustanawiał nowy porządek rzeczy w ponapoleońskiej Europie. W tym okresie jedna z eukierni wiedeńskich sprzedawała rzekomo aż 350.000 pączków. (z)

Kalendarzyk

Sroda, 1 lutego 1950 r.
Katolicki: Ignacego

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2
(Pod Arkadami — tel. 24-29.)

Uwaga rzemieślnicy, członkowie Koła Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy

Plenarne zebranie członków Koła Rzemieślniczego Stronnictwa Pracy i sympatyków odbędzie się w nadchodzącą środę 1 lutego o godz. 19-ej w lokalach Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy ul. Stalina 2.

Na porządku obrad sprawa nowej organizacji rzemiosła.

Obecność członków obowiązkowa.
Prezydium Koła Rzemieślniczego

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Emeryci

Dnia 5 bm. o godz. 10 odbędzie się walne zebranie członków iul. Zrzeszenia Emerytów Państwowych i Wojskowych oraz Wdów i Sierot w Resursie Kupieckiej, ul. Gen. Stalina

Wstęp za okazaniem legitymacji.

*

Tow. **Hodowli Kanarków „Canaria”** w Bydgoszczy zaprasza członków na walne zebranie dnia 5 lutego 1950 r. o godz. 16 w lokalu p. M. Błażek przy ul. Hetmańskiej 18.

Powiązanie pracy fachowo - instrukcyjnej ze społeczno - polityczną u rewidentów - instruktorów

W drugim dniu obrad międzyokręgowych konferencji oddziałów CRS woj. pomorskiego, gdańskiego i olsztyńskiego omówiono w najdrobniejszych szczegółach wszystkie sprawy związane z nową rolą rewidentów instruktorów.

Zadania postawione przez delegatów zarządu CRS w Warszawie zostały z entuzjazmem przyjęte przez rewidentów, których rola w obecnej przebudowie struktury rolnej wsi polskiej i z wzrostem zadań spółdzielczości wiejskiej jest znacznie rozszerzona. Dotychczasowy styl pracy rewidentów ulegnie dalszej poprawie przez powiązanie pracy fachowo-instrukcyjnej z pracą społeczno-polityczną. Referat na temat organizacji rewizji wygłosił insp. Radziński z Warszawy. Nad referatem, wyłoniła się niezwykle ożywiona dyskusja, w której głos zabrali liczni mówcy z poszczególnych województw.

Podsumowując dyskusję, rzeczowycy wyjaśnili udział dyrektorów

ZŁÓŻ OFIARĘ na odbudowę WARSZAWY!

Nowy koncert symfoniczny Beethoven i Ryszard Strauss na afiszu koncertowym

Pierwszy koncert symfoniczny wielkiego zespołu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej stanowić będzie swego rodzaju wydarzenie w życiu muzycznym Bydgoszczy. Obok, od dłuższego już czasu oczekiwanej przez rzeszę melomanów „VIII symfonia” Beethovena — program wieczoru przynosi pierwsze w Bydgoszczy wykonanie jednego z najgenialniejszych utworów ubiegłego wieku, potężnego i wstrząsającego poematu symfonicznego Ryszarda Straussa „Smierć i wyzwolenie”.

Wprowadzenie etycznego, niezwykle efektownego poematu R. Straussa na afisz koncertowy i do repertuaru Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej zawiązujemy niestrudzonej energii dyr. Olgierda Straszynskiego, którego

Narada gospodarcza aktywu kobiecego Pomorza Kobiety - racjonalizatorami

BYDGOSZCZ (A). Kilkaset przewodniczek pracy, racjonalizatorek, członkiń rad zakładowych i aktywistek społecznych obradowało na pierwszej konferencji międzybranżowej Okręgowej Rady Zw. Zawodowych w Bydgoszczy.

W dyskusji zanalizowano udział kobiet w zrealizowaniu planu 3-letniego i wypracowano wnioski z doświadczeń minionego okresu. Jak stwierdzono w czasie obrad, spośród 40 tys. uczestników współzawodnictwa pracy na Pomorzu

13.600 stanowią kobiety. W wielu zakładach tworzą one większość załogi i mogą się poszczycić znacznymi osiągnięciami. Również w pomorskich Państwowym Gospodarstwach Rolnych jest już 275 przewodniczek pracy, osiągających niejednokrotnie lepsze wyniki, niż mężczyźni.

W celu zwiększenia udziału kobiet w zawodach kwalifikowanych uczestniczki narady domagały się zorganizowania szkolenia zawodowego kobiet.

W dyskusji wysuwano też m. in. żądanie, aby wybijającym się przewodniccom pracy powierzać stanowiska kierownicze. Obszernie omówiono również usprawnienie organizacji współzawodnictwa, wskazując na potrzebę większego udziału kobiet w komitetach współzawodniczych i radach zakładowych.

Głos księży-patriotów w sprawie „Caritas”

W związku z nadziejami w wrocławskiej „Caritas”, oraz w zarządach diecezjalnych tej charytatywnej instytucji w innych częściach kraju, księża pomorscy w swych oświadczeniach solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu RP.

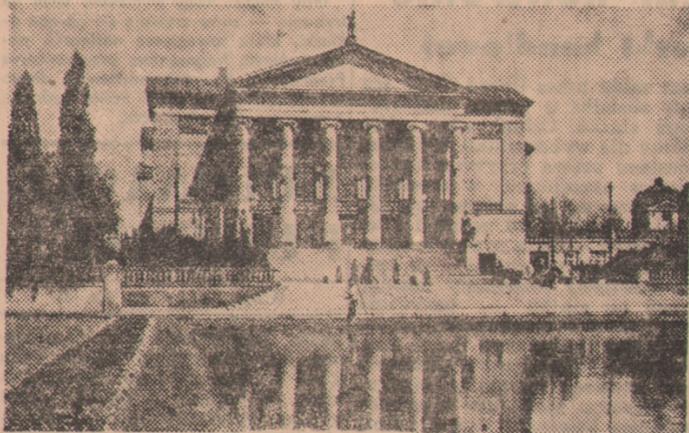
I tak: ksiądz Wiktor Górski, proboszcz parafii Orle, pow. Wyrzysk, oświadcza: „Ja, proboszcz, b. więzień obozu koncentracyjnego, solidaryzuję się z księżmi patriotami i polepiam działalność b. kierownictwa wrocławskiej „Caritas”. Uważam, że nowe władze tej charytatywnej instytucji nie dopuszczą do tego, aby miały miejsce nadużycia tak, jak we Wrocławiu, lecz pokierują działalnością „Caritas” na Pomorzu zgodnie z zasadami miłosierdzia chrześcijańskiego, dla dobra naszej Ojczyzny — Polski Ludowej”.

Ksiądz Stefan Kwiatkowski, proboszcz parafii Osiek n. Notecią, oświadcza: „Odczuwając boleśnie wiadomości prasowe, odnoszące się do wrocławskiej „Caritas”, solidaryzuję się z akcją, zmierzającą do uzdrowienia stosunków na terenie tejże organizacji”.

Ksiądz Antoni Bajerlein, proboszcz parafii Kosztowo, pow. Wyrzysk, oświadcza:

„W związku z uchwałą księży-patriotów z terenu Pomorza, powzięłą w sprawie ujawnionych nadużyć i nieporządków w „Caritas” oświadczam, że z uchwałą tą w całej rozciągłości się solidaryzuję”.

Kto chce jechać do Poznania?



Opera Poznańska

Jak już donosiliśmy, Wojewódzki Wydział Upowszechnienia Turystyki przy ORZZ organizuje w dniu 12 bm. wycieczkę do Poznania pociągiem popularyjnym. Najważniejszym celem wycieczki będzie wzięcie udziału w przedstawieniu opery „Halka” Montuszk.

Związki Zawodowe przy poszerzaniu zakładowych pracy muszą zająć się przyjmowaniem zgłoszeń rezydentów na wycieczki i winny nie zainteresować ogół pracowników. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe przyjmuje „Orbis” do 6 bm.

Z życia rzemiosła

Wspaniały rozwój Spółdzielni Pracy Dekarzy

W lokalu Tow. Przyj. Żołnierza odbyło się roczne walne zebranie Spółdzielni Pracy Dekarzy.

Na przewodniczącego wybrano prezesa zarządu Spółdzielni Pracy Dekarzy p. Bogdana Szuleca. Na wstępie przyjęto nowych członków w osobach pp: Władysława Czyżewskiego, M. Marciniaka, Leona Chrapkowskiego, K. Gaca i W. Lewandowską. W trzecim punkcie obrad podwyższono wysokość udziałów do 10.000 złotych.

Sprawozdanie w im. Rady Nadzorczej złożył p. Tadeusz Batóg. Wynikało z niego, że Rada Nadzorcza przeprowadziła m. in. kilka lustracji. W ciągu roku sprawozdawczego przeprowadzono ponadto kilkakrotne kontrole ze strony czynników urzędowych i społecznych.

Sprawozdanie zarządu złożył prezes p. Szulec. Spółdzielnia Pracy Dekarzy założona z inicjatywy 11 członków dnia 17. 4. 1946 r. z powodu braku narzędzi i odpowiedniego sprzętu mogła się tylko słabo rozwijać. Członkowie pracowali początkowo bezinteresownie. Na zadeklarowane początkowo 5.500 zł — wpłacono 2.000 zł. Otrzymano kredyt 6.000 zł ożywił aparat spółdzielczy. Z roku na rok stan się polepszał, tak że o brót, który w roku 1946 wykazywał 1.052.137, w roku sprawozdawczym wynosił już 8.807.419 zł Spółdzielnia, która świadczy usługi na rzecz sektora państwowego, liczy obecnie 17 członków czynnych. W roku 1947, kiedy przystąpiono do szkolenia członków, 6 pracowników złożyło egzamin czeladniczy. Spółdzielnia otrzymała upoważnienie z Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przyjmowania prac w trybie bezprzetargowym w sektorze państwowym. Wkrótce wykonane zosta-

nie urządzenie dla spółdzielni świetlicy, a biura zostaną snosobem gospodarczym powiększone. Przejmowanie pracowników stwarza możliwość stałego dopływu wykwalifikowanych kadr i całkowitego wypełnienia 6-letniego planu.

W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos m. in. dyrektor Zw. Spółdz. p. Dąbrowski, przedstawiciel Związku i członkowie, omówiono osiągnięcia i niedociągnięcia, które będą usunięte.

W toku zebrania prezes Rady Nadzorczej p. Batóg podniósł zaśluzi prezesa zarządu p. Bogdana Szuleca, który włożył około rozwoju spółdzielni wielki wkład pracy i poświęcenie, za co mu wręczono piękny dyplom.

Sport

TURNIEJ „DZIKICH DRUŻYN” BYDGOSZCZ (maj). ZKS „Gwardia” chcąc upowszechnić sport hokejowy wśród szerokiego mas zorganizowała turniej tzw. „dzikich drużyn”. Do turnieju zgłosiły się trzy drużyny z naszego miasta oraz jedna z Solca Kuj. W dotychczasowych spotkaniach padły następujące wyniki: KS „Agrafka” (Bydg.) — KS „Inwestycja” (Bydg.) 8:1 (1:0, 4:0, 3:1); KS „Handlowiec” (Bydg.) — KS „Inwestycja” (Bydg.) 2:0 (1:0, 1:0, 0:0); KS „Handlowiec” (Bydg.) — KS „Wisła” (Solca Kuj.) 5:2 (0:0, 2:1, 3:0); KS „Wisła” (Solca Kuj.) — KS „Agrafka” (Bydg.) 4:3 (2:2, 0:1, 2:0); KS „Wisła” (Solca Kuj.) — KS „Inwestycja” (Bydg.) 3:0.

Drużyny biorące udział w tym turnieju wykazały wielki zapał i chęć do gry.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ 1. 2 — Szklanka wody.

KINA — POMORZANIN: Czarci Zleb. POLONIA: Czarci Zleb. WOLNOŚĆ: Na morskim szlaku. ORZEŁ: Ali-Baba i 40 rozbójników. GRYF: Opowieść o prawdziwym człowieku. BAŁTYK: Czarodziejskie ziarno. Poranki w dniu 2 bm. o g. 11 Wolność: Aleks. Matrosow. Gryf: Jasna droga.

Początek seansów: Pomorzanin: 16.15, 18.30, 20.45. Polonia: 15.15, 17.30, 19.45. Wolność i Gryf: 16.18 i 20.30. Orzeł, Bałtyk: godz. 15.30, 17.30 i 20.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16.00, w niedziele i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac członków Okręgu Pom. ZPAP. — Wystawa Gazetek Ściennych od 10—20.

DYZURY APTEK. Do 4. 11 godz. 8: Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66, Apteka Staromiejska, Welniany Rynek 9, tel. 22-26.

POGOTOWIE RATUNKOWE P. K. P. — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kolejową na nr 27-40 do 27-48. numery wewnętrzne 350 i 354 — ul. Dworcowa 63 — Centralna Kolejowa Przychodnia Lekarska.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10.00, Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiejstowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telefonów 05 Zegarownia 06

PROGRAM LOKALNY Czwartek, 2 lutego 1949 r. 6.50 Początek audycji. 10.10 Program lokalny dnia. 10.15 Progr. og.-polski. 11.10 Audycja poświęcona rocznicy urodzin Mendelssohna. 11.45 Opowiadanie dla młodzieży pt. „Wielkie zawody” 11.57 Progr. og.-polski. — 16.20 Max Reger — Wariacje symfoniczne na temat Mozarta. 16.50 4 fragment powieści K. Pustowskiego „Kolchida”. 17.00 Progr. og.-polski. 21.50 Felieton Stanisława Stampfla. 22.05 Przegląd sportowy w opracowaniu M. Dachowskiego. 22.15 Progr. og.-polski. 24.00 Zakończenie audycji hymn.

Współzawodnictwo z okazji urodzin Gen. Stalina pracownicy Spółdzielni Pracy Dekarzy wykonali usługi robotnicze wartości 2.000.000 zł.

W dalszym ciągu zebrania dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: Bogdan Szulec — prezes, — Konrad Gaca i Kazimierz Nagorzycy — kierownicy techniczni. W skład Rady Nadzorczej weszli pp: Fr. Michalek, Wł. Czyżewski i H. Kubiak.

Z życzeniami dalszej owocnej pracy prezes Szulec zamknął zebranie hasłem „Cześć rzemiosłu”.

Wypowiedzi księży w dyskusji na I krajowym zjeździe „Caritas”

W DNIU 30 UB. M. OBRADOWAŁA W STOLICY, JAK JUŻ PODAWALIŚMY. PIERWSZA PO WOJNIE NARADA ZRZESZENIA „CARITAS”. PO PRZEMÓWIENIACH ROZWINĘŁA SIĘ DYSKUSJA, KTÓREJ FRAGMENTY PRZYTACZAMY PONIŻEJ.

Pierwszy zabiera głos proboszcz parafii Budzów, w pow. Ząbkowice Śląskie ks. Stanisław Dąbrowski, który ścigany był w czasie okupacji za swe patriotyczne kazania. Powiedział on m. in.: „Pregniemy, żeby był uregulowany rzeczywiście, jak to wspomnieli Pan Minister, stosunek Kościoła do Państwa, bo to jest bolejącą częścią Polski, a Rząd Polski pragnie tego i Kościół cały chciałby, aby uregulowanie tego stosunku stało się faktem dokonany”.

Jasno i zdecydowanie określili stanowisko księży-patriotów wobec nienormalnych stosunków między Kościołem a Państwem ks. Stanisław Owczarek, proboszcz parafii Konary w pow. Grójcekim, wieśień Dachau, odznaczony orderem „Polonia Restituta”.

Powiedział on m. in.: „Wiem, jako ksiądz katolicki, że ołbrzymią większość niższego duchowieństwa w Polsce pragnie szczerze współpracować z Rządem Ludowej Polski i setki księży na zebra-

niach, które odbyły się w ostatnich dniach w związku z wypadkami w „Caritas”, zmanifestowały swoim uczestnictwem, wystąpieniami i postawą wolę współpracy z Rządem”.

Ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza, powiedział:

„Należy jeszcze szerzej niż dotychczas włączyć się w nurt zagadnień ogólnych. Parę miesięcy temu — na Kongresie Bojowników o Wolność i Demokrację — było nas tylko 45. Myśmy słowa prawdy odważnie wypowiadali, bo pracowaliśmy razem z ludem polskim — dla Polski! Niech to będzie naszą zasługą, że za nami poszli inni; myśmy ich pociągali, przekonywali”.

„Oby te moje słowa: Kościół dla Państwa, Państwo dla Kościoła, oby mój apel o jak najszybszą współpracę, o jak najszybsze porozumienie, o jak najszybsze wyjście z impasu, o jak najszybsze zawarcie tego naszego wewnętrznego

konkordatu — stały się naszym programem”.

A oto oświadczenie prowincjała Zakonu Ojców Augustynów O. Bonifacego Woźnego z Prokocimia pod Krakowem, długoletniego więźnia Oświęcimia i Dachau. „Uszysszawszy dziś z ust przedstawiciela Rządu Polskiej Ludowej, że pomagać będzie i nadal pomagać będzie — powinniśmy być wdzięczni Rządowi Ludowemu. Przekonaaliśmy się sami, że Rząd Polski Ludowy pomaga w odbudowie zrujnowanych kościołów. Sam tego doświadczyłem, budując pomnik z podziękowaniem Panu Bogu za ocalenie Krakowa i ku czci poległych w obozach hitlerowskich, dlatego też z tego miejsca chcę Rządowi Polskiej Ludowej podziękować”.

Zabiera głos ks. Kmiecik z Krakowa, który piętnuje nadużycia w „Caritas”, powołując się na sprawiedliwość chrześcijańską płynącą z nakazów Chrystusa i Jego Apostołów.

W czasie przemówienia ks. Kmiecika wchodzi na salę Premier Cyrankiewicz, serdecznie powitany przez przewodniczącego Lemparty'ego. Wszyscy wstają i długotrwałymi, burzliwymi oklaskami przytaczają się do powitania.

Gdy Prezes Rady Ministrów stał na trybunie — znów zrywają się gorące oklaski, które towarzyszą następnie poszczególne fragmenty przemówienia Premiera. Po przemówieniu długo brzmią oklaski na cześć Polskiej Ludowej i Premiera Cyrankiewicza.



ZWYCIĘSTWO I PORAZKA PING-PONGISTÓW

BUDAPESZT. W drugim dniu mistrzostw świata w tenisie stołowym drużyna polska spotkała się z Anglią, przegrywając 1:5. Z Polaków najlepiej wypadli Otreba i Gaj, którzy nawigali równorzędna walkę z mistrzem świata Leachem, ulegając jednak wobec większej rutyny i opanowania mistrza. Jedyny punkt dla Polski zdobył Wiedera. Wyniki: Otreba — Venner 0:2 (18:21, 23:25), Wiedera — Crouch 1:2 (13:21, 21:14, 14:21), Gaj — Leach 0:2 (9:21, 23:25), Wiedera — Venner 2:1 (11:21, 21:15, 21:17), Otreba — Leach 1:2 (21:18, 7:21, 16:21), Gaj — Crouch 0:2 (13:21, 14:21).

W drugim meczu Polska wygrała z Walią 5:0. Wyniki: Otreba — Davis 2:0 (21:16, 21:10), Wiedera — Morgan 2:1 (12:21, 21:19, 21:19), Gaj — Jones 2:0 (21:19, 21:17), Wiedera — Davis 2:1 (19:21, 21:18, 21:17), Otreba — Jones 2:0 (26:24, 21:19).

Sensacja pierwszego dnia mistrzostw było zwycięstwo Czechosłowacji nad Anglią 5:4, mimo że Anglicy prowadzili już 4:1. W ramach tego meczu mistrz świata Leach poniósł dwie porażki.

W dalszych meczach padły następujące wyniki: Anglia — Brazylia 5:0, Austria — N. Zelandia 5:0, Brazylia — Irlandia 5:1, Brazylia — Walia 2:5, Grupa A: Węgry — Irlandia 5:0, Francja — Włochy 5:0, Francja — Dania 5:0, Włochy — Izrael 4:5, Szwajcaria — Izrael 5:1, Indie — Szwajcaria 2:5.

W konkurencji kobiet rewelacją turnieju jest Rumunka Rosganu, która jest uważana za groźną konkurentkę dla mistrzyni świata Weakerki Farkas. Wyniki: Anglia — Walia 3:0, CSR — Szwecja 3:0, Francja — Szwecja 3:0, Węgry — Francja 3:0, Anglia — Szkocja 3:2, Walia — Włochy 2:3.

1:28:02, J. Holeksa (LZS Barania) — 1:28:34.

W sztafecie 4x10 km. startowało 14 drużyn. Ukończyło 10. Bieg obejmował dwie pętle ze startem i metą na stadionie PZS pod Krokwią. Wyniki: 1. SNPTT Zakopane I (Bol. Daniel-Krzepkowski, Dawidek, Skupień, J. Daniel-Krzepkowski) — 2:45:20,5. 2. AZS Kraków Oddz. Zak. I (Kubiś, Stupka, Grandys, Kaczmarczyk) — 2:48:57. 3. LZS Barania I (Fross, Nogowczyk, Raszka, Juraszek) 2:58:00.

W punktacji klubowej sklasyfikowano 22 drużyny: 1. SNPTT Zakopane — 505 pkt., 2. AZS Kraków, Oddz. Zak. — 355, 3. LZS Barania — 235, 4. Gwardia Zakopane — 175, 5. Ogniwo Bielsko — 97, 6. SNPTT Bielsko — 64, 7. Budowlani Goleśzów — 52, 8. Kolejarz Zakopane — 44, 9. AZS Wrocław — 40, 10. Gwardia Kraków — 39.

KROTOWA MISTRZYNIĄ ŁYŻWIARSKĄ ZSRR

MOSKWA. Zakończono w Moskwie mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej kobiet przyniosły wielką niespodziankę. Pierwsze miejsce w wieloboju łyżwiarskim i tytuł absolutnej mistrzyni łyżwiarskiej Związku Radzieckiego zdobyła młoda reprezentantka Leningradu — Krotowa, dystansując elitę czołowych zawodniczek radzieckich, z dwukrotną mistrzynią świata Isakową oraz rekordzistką ZSRR — Żukową na czele.

W drugim dniu mistrzostw Krotowa wygrała bieg na 1000 m, a w biegu na 5000 m zajęła II miejsce, za Karelina (Świerdłowski).

POWSTANIE POLSKIEGO ZW. MOTOROWEGO

WARSZAWA. Na zjeździe delegatów Automobilkłuba Polskiego i Polskiego Związku Motocyklowego, który odbył się 30 bm. w lokalu AP w Warszawie, obie organizacje połączyły się w nowy związek, pt. Polski Związek Motorowy. W zebraniu wzięli udział po 30 delegatów, wyłonionych na walnych zjeźdzeniach AP i PZM w niedzielę, dn. 29 ub m. Obecny był również przedstawiciel GUKF wicedyrektor Szemberg.

„Celne książeczki kontrolne” dla załóg marynarki handlowej

GDYNIA (N) Z dniem 15 stycznia rb. weszło w życie zarządzenie Ministra Skarbu, w sprawie przywozu przedmiotów przez członków załóg Polskiej Marynarki Handlowej na zasadach, obowiązujących w ruchu podróży. Z dniem tym, ustaje dotychczasowy system przywożenia przez załogi statków PMH tzw. paczek grzeźnościowych. Na ich miejsce bowiem wprowadzone zostały „celne książeczki kontrolne” na podstawie których, członkowie załóg PMH, utrzymującej stałą komunikację z zagranicą, za otrzymane jako część wynagrodzenia waluty obce, mają prawo zakupu: przy wynagrodzeniu do 20 dolarów amerykańskich, za 90 proc. tej kwoty, przy wynagrodzeniu do 40 dolarów — za 80 proc., i przy wynagrodzeniu ponad 40 dolarów — za 70 proc. Zakupione przedmioty mogą być przywiezione do kraju, z przeznaczeniem do osobistego użytku, wzgl. dla najbliższej rodziny. Mogą to być przedmioty zupełnie nowe, albo też używane.

Celna książeczka kontrolna jest imienna i nie może być odstępowana innej osobie. Wydanie tej książeczki stwierdza Urząd Celny na ostatniej stronie książeczki żeglarskiej członka. Celna książeczka kontrolna ważna jest na okres jednego roku kalendarzowego i będzie wydawana człon-

kom załóg przez Urząd Celny mający siedzibę w porcie macierzystym statku. Członkowie załóg, którzy nie wykorzystali w danym miesiącu prawa przywozu przedmiotów określonych w stosunku miesięcznym, lub którzy wracają z rejsu trwającego ponad 1 miesiąc czasu — mają prawo w okresie ważności książeczki — za każdy chociażby rozpoczęty miesiąc pracy na statku — przywieźć przedmioty w stosunkowej wielokrotności dozwolonej ilości miesięcznej. Przedmioty, których ilość ustalona została w stosunku rocznym, mogą być w okresie ważności książeczki przywiezione jednorazowo, jeżeli wartość tych przedmiotów mieści się w granicach walut dotychczas nie wykorzystanych.

Niewykorzystane w okresie ważności książeczki ilości dozwolonej do przywozu przedmiotów w stosunku miesięcznym lub rocznym, nie mogą być przywożone w następnym roku kalendarzowym. Zasada ta nie ma zastosowania w tych wypadkach, w których członkowie załóg statków udają się na dłuższy rejs zagraniczny w jednym roku i wracają do kraju po raz pierwszy w następnym roku kalendarzowym. Do książeczki nie wolno wpisywać przedmiotów stanowiących własność innych osób, ani też przedmiotów ponad ilość dozwoloną do przywozu.

MOCHNACKI i LELEWEL

(Ciąg dalszy ze str. 5)

bując działalności uświadamiającej, demokratycznej wśród rodaków i francuskiego społeczeństwa. Wydalony z Paryża przez władze francuskie jako „anarchista i rewolucjonista”, zamieszkał w gościnnej Belgii i tam też przeżywał prawie do śmierci, pracując dla Polski i dla dobra ludzkości. Zmarł w Paryżu. Przed wojną na sprowadzono zwłoki Lelewela do kraju i pochowano w ukochanym przez niego Wilnie. Znajdując się w r. 1847 w stolicy Belgii — Brukseli, Lelewel miał przemówienie w rocznicę powstania listopadowego. Znajdujemy tam ustęp, który przytaczamy dosłownie: „Święta miłości Kochanej Ojczyzny! podnieś umysły swych synów i natehni ich dusze prawością! ożyw w sercach szczerą braterstwo — a dzień Twój, dzień rocznicy dzisiejszej, będzie godnie obchodzony! Odrodzenie Polski nie dozna opóźnienia”.

S. Z.

Redaktora technicznego i aplikanta
poszukujemy natychmiast
REDAKCJA
Ilustrowanego Kuriera Polskiego

W pierwszą rocznicę śmierci śp.
Dr. Stefana Gaszyńskiego
odbędzie się dnia 3 lutego 1950 r. o godz. 8 nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła przy Pl. Wolności w Bydgoszczy — o czym zawiadamia
7495 **RODZINA**

Rozpowszechniajcie IKP

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK 2 LUTEGO 1950 R.

6.50 Początek audycji. 6.53 15.00 Kwadrans piosenek w w-k Sygnał czasu, 6.55 Program dnia, chóru Czejanda, 15.15 Budujemy 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Mu. Nieznanowo — audycja dla dziecika ludowa. 8.00 Dziennik po ci, 16.00 Dziennik popołudniowy, ranny, 8.20 Muzyka. 9.00 Muzyka 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 organowa w wyk. Wł. Ołowiej. Brygada szlifierza Karhana — 9.30 Muzyka poważna, 10.00 Au. słuchowisko wa Kani, 19.00 Wiedza literacka, 10.15 Koncert roz sław Novak — II kwartel smyczkowy dla fabryk szkła i kry. kowy, 19.32 Audycja rozrywkowa, 11.00 Recenzja, 11.57 Sy. wa. 20.00 Dziennik wieczorny, gwał czasu i hejnał z wieży Ma. 20.40 Muzyka, 21.00 Koncert rozrywkowy, 12.04 Dziennik południowy w wyk. zespołu A wy, 12.15 Koncert orkiestry Rozal Wiernika, 22.15 Muzyka, 22.20 Śląskie, 13.00 Pogadanka aktualna Muzyka ludowa, 23.00 Ostatnie no-naukowa, 13.15 Niedziela na wiadomości, 23.10 Program na wsi, 14.00 U naszych twórców dzień następny, 23.15 Muzyka i 14.10 Koncert polskiej kapeli ludowej, 14.40 Pod Alpami — fragmenty listów J. Słowackiego, cji, hymn.

WILLA

7 pokoi, 2 1/2 morai ogrodu (przy Poznaniu) 1.700.000 — gospodarstwo 60 mórg pszenno-żytniej bez inwentarza (pow. Poznań) 1.000.000 — 5 mórg pszenno-buraczanej budynki dobre, (pow. Jarocin) 600.000 — Śpieszne zgłoszenia Otreba Jarocin, Kilińskie-go 2. (3787)

ARMATURE POMPY

do pary, wody i gazu 3783

wszelkiego rodzaju poleca **ST. DUCHOWSKI** POZNAŃ. Fredry 2

Państw. Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152
Telefon 258-99. — Dzie w środę o godz. 17.15 przedstawienie zamknięte widowiska pt. „**ZŁOTA RYBKKA**”
widowiska w ramach festiwalu radzieckich sztuk lalkowych. Widowisko grane jest w opracowaniu E. Tarachowskiej. Sztauka z repertuaru Sergiusza Obrazcowa. Lalki i dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicza. Widowisko w reżyserii Henryka Ryla 3791

RÓŻNE Poszukule gospodarstwa do 10 ha. Oferly do Agentury IKP Chelmska. (3790) Marla.

UNIEWAŻNIENIA skradziona lea, Urzedu Wojew., 3ydgoszcz nr 28 Goteblewska (7494)

NAUKA

Korespondencyjnie! Księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Znaczek 30. Łódź, skrzynka 57. (3782)

Baterie

plaskie amerykańskie i słupkowe dostarcza za zaliczeniem Wytwórnia Baterii Toruń, Bydgoska 18. (3788)

SPRZEDAŻ

arlekni piękny okaz młody czujny tresowany sprzedam. Oferly IKP Toruń. (3789)

PRACY POSZUKUJĄ

Buchalter, bilansista poprowadzi księgowość oodzinach wieczornych. Oferly IKP Bydgoszcz „7496”. (7496)

D R U K I

wykonuje **DRUKARNIA POLSKA** Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW” BYDGOSZCZ, Czerw. Armii 18

WSZELKIEGO RODZAJU

HUMOR

— Dobrze, że pana spotykam, panie doktorze. Od paru dni nie mogę spać i coś mnie boli w krzyżach. Co mam robić?
— Zaraz pani poradzę, tylko niech się pani rozbierte...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedorozumienie pisma spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMI 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwani: pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.